

Kiedy znów zakwitną jabłonie

Jeszcze niedawno mąż z dziećmi wyjeżdżał na narty, a ona zostawała w domu, przerażona, co robi, gdy źle się poczuje, a nikogo nie będzie, by jej pomóc. Teraz już może wyruszyć razem z rodziną. I wreszcie nie musi się bać.

skawki, maliny, sałata. Już wypatrują, czy idzie. Ale, jak tylko wiosna ruszy pełną parą, ona przyjdzie z pewnością! I dopieści zapuszczony w ostatnim czasie ogród. Bo ta przydomowa zieleń to jej największa miłość! Pasja życia! Radość! Oczko w głowie! Wiosna w ogóle wszystko zmienia na lepsze. Po wspomnieniach nie będzie śladu. I dobrze, bo o złych dniach trzeba jak najszybciej zapomnieć. Wszystko zaczęło się osiem lat temu, od drżenia rąk. Uporczywej nerwicy. Złego samopoczucia. Tak

dyszelest, każdy szum, najmniejszy hałas. Chodziła od lekarza do lekarza. W końcu wylądowała u ginekologa. W czasie zabiegu nastąpiły gwałtowne wahania ciśnienia. Niepokojące obniżenie pulsu. Te zdarzenia na lata zmieniły stan zdrowia Ireny Janickiej spod Krakowa.

Życie na odwrot

Problemy z sercem zaczęły się po urodzeniu syna. Fatalne ekg. Zrobili jej setki badań, ale niczego nie znaleźli. A kiedy puls obniżył się do 32 uderzeń, odesłano ją do szpitala z podejrzeniem zapalenia mięśnia sercowego.

Natykała się tyle leków, że zaczęły jej wypadać włosy, łamać paznokcie, rozregulował się żołądek. Niebawem wyszła ze szpitala, ale osłabiona, zniechęcona, wyczerpana, znerwicowana. – Moje życie wywróciło się do góry nogami – wspomina. – Kiedyś zajmowałam się domem, pomagałam mężowi w pracy, gotowałam dla całej naszej piątki, pielęgnowałam ogród, na wszystko miałam czas. W szpitalu zostawiłam kondycję. Jedno piętro pokonywałam na raty. Nie miałam siły, leżałam przed telewizorem i nie chciało mi się nic. Miesiącami nie wychodziłam z domu.

Najgorsze były noce. Gwałtownie się budziła. Bardzo niskie ciśnienie. Duszności. Ataki gorąca. Zdenerwowanie jeszcze potęgowało złe samopoczucie. Wciąż wydawało się jej, że umiera. Ile razy mąż wzywał karetkę w tamtym czasie nawet już nie pamięta. A do tego wszystkiego ta niepewność, bo lekarze wciąż nie potrafili znaleźć przyczyny jej dolegliwości.

Śmierć na korytarzu

Przyszły święta wielkanocne, a ona – zamiast sałatki robić i pasztety – znów do szpitala. – Zaproponowali mi rozrusz-



Ogród już się niecierpliwi. Czekają jabłonie, grusze, śliwy. Tęsknią perlargonie, słoneczniki, szparagi, tru-

ją ten ciężar przygniatał, że najchętniej zaszyłaby się w jakimś kąciaku i spała, spała... Drażnił ją każ-

nik serca – opowiada. – I, zdesperowana, pewnie bym się na to zgodziła, gdyby nie pewien incydent... Czekala właśnie na zabieg – na szpitalnym korytarzu. Nagle tuż obok zasnął mężczyzna. Wezwano pomoc. Okazało się, że ten człowiek zmarł! A miał wszczepiony właśnie rozrusznik serca! Powiedziała sobie: To znak. I odstąpiła od zabiegu. Zadzwoiła po męża i czym prędzej wróciła do domu. Jedynie z workiem tabletek. Nie wiedziała, co ma robić i jak dalej żyć. Wiedziała tylko, że już nie chce wracać do szpitala. W ciągu czterech lat była tam dziesięć razy!

– Alveo przyniósł kiedyś do domu mąż – pamięta. – Śmieszne, że akurat on, bo wtedy nic a nic nie wierzył w kurację ziołowe. Ale to właśnie on mnie namówił, bym spróbowała, skoro i tak właściwie nic innego mi nie pomaga. Więc spróbowałam. Poczula się lepiej już po kilku dniach. Miała więcej energii, zniknęło podenerwowanie, zadyszka, lepiej spała, do normy wrócił cholesterol, stała się sprawniejsza. Gdy czuła się gorzej – zwią-



zała dawkę, nawet do czterech miarek dziennie. Po czterech miesiącach wybrała się na badania kontrolne. – To było niesamowite. Lekarz powiedział, że nie ma potrzeby wstawiania rozrusznika! – wspomina. – Serce jest w takiej formie, iż nawet – do czego wcześniej mnie namawiano – nie tylko, że nie potrzebuję, ale wręcz nie mogę iść na rentę!

Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej 34-130 Katowice Zimorzyczowska ul. Jana Pawła II 7 MF 551-21-28-102, tel. (32) 2765-330 PRACOWNIA ANALITYCZNA		Data badania
		24 MAJ 2002
Jawieła Inna		
WYNIK BADANIA LABORATORYJNEGO		
Cholesterol cał.	305 mg/dl	norma wart. pod. 120-200 mg/dl w ryzyku 200-250 mg/dl
HDL-cholesterol	32 mg/dl	norma M (20-50) K (40-70)
LDL-cholesterol	186 mg/dl	norma wart. pod. <135 mg/dl w ryzyku 135-155 mg/dl
Trójglicerydy	485 mmol/l	norma M 0,45-1,02 mmol/l K 0,68-1,59 mmol/l
Agata Cuiertnia Specjalista Medycyny		

Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej 34-130 Katowice Zimorzyczowska ul. Jana Pawła II 7 MF 551-21-28-102, tel. (32) 2765-330 PRACOWNIA ANALITYCZNA		Data badania
		2004-01-20
Jawieła Inna		
WYNIK BADANIA LABORATORYJNEGO		
Cholesterol cał.	246 mg/dl	norma wart. pod. 120-200 mg/dl w ryzyku 200-250 mg/dl
HDL-cholesterol	60 mg/dl	norma M (20-50) K (40-70)
LDL-cholesterol	158 mg/dl	norma wart. pod. <135 mg/dl w ryzyku 135-155 mg/dl
Trójglicerydy	169 mmol/l	norma M 0,45-1,02 mmol/l K 0,68-1,59 mmol/l
Agata Cuiertnia Specjalista Medycyny		

Noce i dni

Po konsultacji z lekarzem stopniowo zaczęła odstawić leki. Wyniki były coraz lepsze, więc ilość tabletek malała. Lekarz cieszył się razem z nią. Hormony doustne zastąpiła plastrami, stosuje dietę. Ale nie wyobraża sobie życia bez Alveo. Dziś prawie cała rodzina pije preparat. Mąż, córka i mama, która jest po operacji by-passów. A jeszcze tata, brat, bratowa... Poleca preparat wszystkim, a opowiadanie o dobrodziejstwach tego specyfiku stało się wręcz jej pasją. Dziś promienieje, bije z niej energia. Jakiś czas temu nie mogła wejść na schody, dziś jeździ na rowerku sportowym. Jeszcze niedawno mąż z dziećmi wyjeżdżał na narty, a ona zostawała w domu, przerażona, co zrobi, gdy źle się poczuje, a nikogo nie będzie, by jej pomóc. Teraz już może wyruszyć razem z rodziną. I wreszcie może niczego się nie bać. Ani nocy, ani dni.

Zofia Rymaszewicz

